

Władysław Piechota

Zarys sylwetki duchowo-religijnej autora "Chłopów" Władysława Stanisława Reymonta

Studia Włocławskie 8, 197-204

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WŁADYSŁAW PIECHOTA

ZARYS SYLWETKI DUCHOWO-RELIGIJNEJ
AUTORA „CHŁOPÓW”
WŁADYSŁAWA STANISŁAWA REYMONTA

Badanie inspiracji religijnych autora *Chłopów* nie jest rzeczą łatwą i prostą,¹ bowiem religijność Reymonta podlegała przemianom.² Ważne jest jednak przede wszystkim stwierdzenie jego samego: „Tak, mówię to otwarcie, jestem wierzącym i katolikiem”.³ To świadectwo jest ważne mimo zawirowań, które towarzyszą drodze wiary i religijności Reymonta. Możemy spotkać w tym względzie opinie krańcowo różne, np. S. Falkowski występuje „przeciwko uznaniu świata pojęć bohaterów [*Chłopów*] za jednoznacznie chrześcijański”,⁴ natomiast J. Starnawski zalicza Reymonta do nurtu pisarzy katolickich, szczególnie jako autora *Pielgrzymki na Jasną Górę*. Do tej ostatniej opinii, mimo wahań, przychyliła się J.A. Malik.⁵ Przede wszystkim istnieje u Reymonta „głód metafizyki”, co wyraża się ciągłym podejmowaniem „problematyki niepoznawalnego”,⁶ a więc tych wszystkich zagadnień, które mieszczą się w kategoriach wiary i religii czy też doznań pozazmysłowych.

* * *

Droga dążeń religijnych Reymonta zaznaczona w tekstach literackich i biografii ma dwa okresy. Pierwszy, bardzo częsty w życiorysach pisarzy, można nazwać **świadectwem poszukiwań**.⁷ Związany jest on ściśle z epoką modernistyczną i jej estetyką – poszukiwanie absolutnej Prawdy, Dobra, Piękna, jak i filozoficzno-religijnego credo. Był to czas zmagania się z prawdami dogmatycznymi, obrzędowymi, jurydycznymi Kościołów. Religijność modernistów zderzyła się z takimi „ideowymi” prądami, jak: materializm, monizm, ewolucjonizm, scjentyzm, deizm. Do tego dochodzi osobista walka ze swoim nader skomplikowanym wnętrzem (jaźń), które jeszcze bardziej gmatwało zastane sytuacje. W tej złożoności intelektualnej, filozoficznej, społecznej i religijnej przychodzi

tworzyć modernistom, w tym Reymontowi. Niewątpliwie Reymont jest „dzieckiem” epoki, choć ze swoim indywidualizmem osobowym i twórczym. Jest to epoka, która nie idzie w kierunku ateizmu (pozytywizm), ale w religijność, metafizykę, niekoniecznie rozumianą ortodoksyjnie, po chrześcijańsku. Jest to okres, który w literaturze okazał się niezwykle otwarty na sacrum, a nawet więcej, tego sacrum poszukiwał. Credo tej epoki to: „Bóg istnieje, Bóg jest”.

Mówiąc o religijności rozumiemy ją szeroko i mamy na myśli bardziej dyspozycję do przyjęcia prawd wiary i rzeczywistości transcendentnych, aniżeli konfesję. Miał Reymont w swojej drodze wiary i duchowości momenty zawirowań, zachwiań czy nawet posądzeń o niewiarę. W zeknięciu się ze spirytyzmem i mediumizmem, broniąc się przed wszelką duchowością, głosił swój materializm, swoje credo dekadenta, obojętność i niewiarę. Takich deklaracji jest więcej. Nie zostają one jednak doprowadzone do końca, gdyż nie ma ostatecznej deklaracji za ateizmem. Mówi, że nie wierzy w życie pozagrobowe, ale pewności nie ma. Reymont jest twórcą poszukującym: poszukującym ucieczki i schronienia, spokoju, wytchnienia czy zrozumienia. Zarzuty ateizmu przychodziły raczej z zewnątrz.⁸ Poszukiwaniami, ciekawością i potrzebą zrozumienia można wytłumaczyć zainteresowania pisarza spirytyzmem oraz ruchem teozoficznym. To tłumaczy, co potwierdza Adam Grzymała-Siedlecki, że Reymont „jak młody chłopak rzuca się w poznanie tej rzeczy, w zrozumienie jej. Nie przejdzie obojętnie wobec żadnej sprawy i wobec żadnego zjawiska. Tak go olśniewa r z e c z y w i s t o ś ć”.⁹ „Tak jak na Zachodzie Maeterlinck, tak on niezmożenie szukał szczeliny, przez którą by się dało dojrzeć choćby rąbek «czwartego wymiaru».”¹⁰ Można przypuszczać, że była to raczej intelektualna i pisarska ciekawość poznania wszelakich zjawisk i wykorzystania w literaturze lub forma przyzwyczajenia, a nawet nałogu, aniżeli jego dogłębne, rzeczywiste przekonania w tej mierze.

Oprócz snów w literaturze ważne miejsce zajmowały zjawiska parapsychologiczne. Były wykorzystane w literaturze romantyzmu, później neoromantyzmu. Literatura wówczas zaludniała się wizjami, hipnozami i duchami. Wynikało to z faktu, że uporządkowany świat XX wieku nie mógł sobie poradzić z wyjaśnieniami wszystkich intrygujących i niepokojących wydarzeń. Była to reakcja na „jednowymiarowy świat wyobraźni pozytywistycznej”.¹¹ Świat wewnętrzny, przeżycia duchowe intrygowały literatów i to stawało się tematem utworów modernistycznych, a więc znalazło się w dorobku literackim Reymonta. Jak pisze M. Walczak, „to była nie tylko moda, ale przede wszystkim potrzeba dotarcia do głębi podświa-

domości, wyjaśnienia zjawisk, których nie udało się wytłumaczyć w sposób naukowy”.¹² Pisze o tym A. Grzymała-Siedlecki: „cichaczem chodził do kabalarek”.¹³ Tenże autor zaświadcza, że Reymont odbył praktykę mediumistyczną, gdy pod koniec XIX wieku odżyła gorączka spirytyzmu. Sam Reymont po czasie stara się przedstawić siebie jako wyleczonego ze spirytyzmu, a swego byłego mistrza jako bezinteresownego, ale naiwnego fanatyka okultystycznej wiary.¹⁴ J.A. Malik wpisując religijność Reymonta w te nurty ówczesnej mody uważa za nadużycie. Teozofia¹⁵ jest dla Reymonta próbą pojęciowego ogarnięcia praw bytu, nazwania w jakiś sposób stanów niewyraźnych. Dlatego wpisuje się w ten nurt dla „zaspokojenia wewnętrznych przeżyć i ekstazy, które porwałyby jego duszę i napełniły radością”. Sam Reymont krytycznie odnosi się do tych kierunków duchowości, są dla niego doświadczeniem epizodycznym, a także szybko spostrzega naiwność tej nauki i jej wyznawców.

Ważnym epizodem jego życia i świadectwem kształtowania się ściśle określonej duchowości jest chęć wstąpienia do seminarium duchownego lub do nowicjatu u paulinów. Przyczyny marzenia Reymonta o wstąpieniu do stanu duchownego były dwie: pierwsza natury estetycznej (czynnik istotny w procesie zbliżania się do Kościoła w okresie młodopolskim), druga społecznej (wysoka – jak sądził – pozycja księdza, przynależność do elity towarzyskiej; mniej – co sugerują niektórzy badacze – pieniądze).¹⁶

Reymont wpisuje się w ducha epoki, z niej wyrasta i pobiera życiodajne soki przemyśleń, filozofii, doświadczeń płynących różnymi strumieniami. Nie jest to dla niego obojętne. A jednocześnie jasno możemy powiedzieć, i nie będzie to nadużyciem, że religijność, wiara Reymonta, mimo potknięć i zachwiań, płynęła i realizowała się spokojnym nurtem, a jego stosunek do Kościoła instytucjonalnego był bardziej stonowany.

Aby uchwycić różnice między Reymontem a innymi przedstawicielami Młodej Polski, zobaczyć je jaśniej i wyraźniej, a zarazem uniknąć nieporozumień i uogólnień z powodu wielości, bogactwa idei i myśli tej epoki, należałoby je zestawić i porównać z religijnością innych pisarzy tego czasu. Z konieczności ograniczymy się tu jedynie do wymienienia takich postaci, jak: Aleksander Świętochowski,¹⁷ Stanisław Witkiewicz,¹⁸ Jan Kasprówicz,¹⁹ Stanisław Brzozowski,²⁰ których biografie mogłyby posłużyć do pełniejszego zobrazowania podobieństw i różnic istniejących między nimi a Reymontem w przeżywaniu religijności i duchowości.

Drugi nurt doświadczeń religijnych Reymonta można nazwać **świadcstwem wiary**. Swymi korzeniami sięga on środowiska rodzinnego, do-

mowego i w swej istocie jest o wiele dojrzałszy, bogatszy i głębszy. To dochodzenie do wiary, do duchowego rozwoju Reymont wyraża w *Pielgrzymce na Jasną Górę*, która jest metaforą wzrastania, dojrzewania w wierze. Jak pisze A. Lange, „wybiera się na tę wyprawę nie jako pobożny pielgrzym, ale jako ciekawy wywiadowca, poszukiwacz wrażeń”, „idzie nie jako wierzący pielgrzym, ale ciekawy [...] powoli wsiąka w jej psychikę, zlewa się z masą i zaczyna się poruszać, czuć, śpiewać i wierzyć jak ten tłum”.²¹ *Pielgrzymka na Jasną Górę* jest świadectwem poszukiwania i samookreśleniem nie tylko jako artysty,²² ale człowieka wiary. Jest to „podróż wewnętrzna”, duchowa.²³

Ważnym dla każdego człowieka jest środowisko rodzinne. Reymont wzrastał w domu na wskroś katolickim. Religijne wychowanie zapewnił mu ojciec, Józef Rejment, organista ze wsi Kobile Wielkie, i wuj matki, ksiądz kanonik Szymon Kupczyński. Ten ostatni, eks-pijar, szkolny kolega Lucjana Siemieńskiego, człowiek wielu talentów, potrafił dostrzec rodzące się zdolności przyszłego autora *Chłopów*.²⁴ Młodego Reymonta, który miał zdolności muzyczne, nakłaniano do tego, by idąc śladem ojca został organistą. Przynosił go do tego przez lekcje muzyki, codziennie służył do Mszy świętej, jeździł z kapłanem do chorych, pomagał prowadzić kancelarię parafialną. Wielu krytyków uznaje, że ta młodość ukształtowała w nim na zawsze – w znaczeniu dodatnim i ujemnym – p a r a f i a l n ą religijność. To go krępowało i budziło potrzebę wyjścia z owego „zaścianka” w szeroki świat, w sensie miejsca, znaczenia i pozycji, jak i wyobraźni. Dążenie „ku czemuś więcej”, przemieszczanie się z miejsca na miejsce, z jednego zawodu do innego, to nabywanie doświadczenia i doświadczanie różnej rzeczywistości było w ostateczności źródłem jego pisarskich sukcesów aż po najwyższy laur. Było to też powodem młodzińskich kryzysów i źródłem nie zawsze udanych poszukiwań, ale stanowiło fundament oparcia do zachowania pobożności prostej i ludowej, która znalazła swoje odzwierciedlenie w jego twórczości. Świadczy to o tym, jak mocno religijne doświadczenia dzieciństwa pozostały w młodym pisarzu i jak wielkie walki musiał toczyć ze światem i samym sobą. Niezwykle ważnym momentem stabilizującym i określającym religijność Reymonta ku katolicyzmowi była śmierć matki. Pisał: „Z jej [matki] śmierci wstało życie dla mnie, że wracałem z pokorą i szczęściem do tych źródeł wiary, od których się oddaliłem z szyderstwem bezmyślnym. Poznałem, że poza katolicyzmem nie ma nic, dla czego by żyć warto i umierać”.²⁵

Z tego obrazu religijności wyłania się sylwetka duchowa Reymonta z wyraźnym zaznaczeniem odniesień do Boga i człowieka. Reymont

w swojej twórczości i życiu stanął po stronie ludzi prostych. Blżej mu było – co znalazło odzwierciedlenie w twórczości – do pobożnej prostoty niż do nowatorskich koncepcji teologicznych. Wydaje się być daleki od dyematów religijnych swoich czasów, mimo jednostkowych zawirowań w jego życiu religijnym i duchowym wynikających z ducha epoki. Tak więc w jego życiu, jak i w pisarstwie odnajdujemy podstawowe wartości, które konstytuują podstawowe elementy duchowości i etyki chrześcijańskiej. Należą do nich: sprawiedliwość, prawda, poświęcenie, cierpienie, miłość. Są one podstawowymi aksjomatami jego pisarstwa, które emanują z jego tekstów, z których większość poświęcona jest problematyce chłopskiej, a więc także religijności i duchowości tej grupy społecznej.

Dnia 13 lipca 1900 r. Reymont przeżył katastrofę kolejową, która wywarła duży wpływ na jego światopogląd religijny. Jak sam wyznaje, „przeżył własną śmierć” i ocalenie życia uznał za cudowne. To wydarzenie, które przyczyniło się najpierw do jego duchowego rozbicia (musiał odłożyć pisanie *Chłopów*), spowodowało także jego wewnętrzną i duchową mobilizację i odzyskanie duchowych sił. Zyskał także pewność, że po tamtej stronie „coś jest”. Wyraziło się to m.in. w tym, że o rzeczach ostatecznych mówił ze szczególnym spokojem i pewnością, co było odbierane „jako fenomen dla jego współczesnych i bliskich”.²⁶ Potwierdzeniem faktu, po stronie jakich ludzi staje Reymont, jest nawiązanie kontaktów z bratem Albertem – Adamem Chmielowskim, malarzem i społecznikiem, opiekunem najbardziej wydziedziczonych i ubogich, założycielem noclegowni, który był wówczas największym autorytetem w sprawach religijnych, bo życiem potwierdzał Ewangelię. Na rekolekcjach prowadzonych przez niego bywali: Żeromski, Kasprowicz, Brzozowski, Nowaczyński, a nawet Przybyszewski. Nie brakło też Reymonta, który szukał u brata Alberta potwierdzenia słuszności swej drogi pisarskiej, a przede wszystkim drogi duchowej. Z tych rozmów i spotkań czerpał niezwykle wzmocnienie. Stąd też pojawienie się w twórczości Reymonta modnego wówczas kierunku modernistycznego franciszkanizmu, który w wielu punktach duchowości Reymonta jeśli nie jest tożsamy, to zbieżny. Potwierdzeniem tego faktu jest pojawiająca się w utworach pisarza optymistyczna wizja stworzenia, przekonanie o bliskości sztuki i religii, umiejętność dostrzegania Boga w przyrodzie, zgoda na radykalizm ewangeliczny, pogodny stosunek do śmierci czy radość istnienia.²⁷

Podziwiał prostotę wiary ludu chłopskiego w cyklu reportaży *Z ziemi chełmskiej*, opisując martyrologium unitów. Była to próba – i to udana – ukazania wiary stałej, mocnej, nieustępliwej, wierności, za którą trze-

ba było płacić cenę najwyższą – życie. Religijność tego ludu była szczególnym kulturowym zapleczem Chełmszczyzny i wiązała tę społeczność w całość. Mówiła o istnieniu prawd wiecznych, nieprzemijających, transcendentnych. To był lokalny obyczaj i tradycja, to było życie rodzinne i sposób wychowania dzieci, to był świat niezwykłych wartości, duchowych wartości, a jego klamrę stanowiła wiara, religijność, która mimo ofiar ocalała człowieka i świat wartości.

Duchowość i stosunek do człowieka i świata wyraża się także w innych utworach Reymonta, jak i w jego działalności społecznej. Czas I wojny światowej (1914–1918) był dla pisarza jak i dla wielu ważną próbą życiową i pisarską. Władysław Reymont, twórca obdarzony ogromną wrażliwością społeczną, zmysłem etycznym, mający poczucie odpowiedzialności za losy narodu, nie mógł stać na uboczu. Wcześniej odważnie wypowiadał się na temat tragedii unickiej, zajmował stanowisko wobec rewolucji 1905 roku. W swym pisarstwie nie unikał spraw trudnych i reprezentował „literaturę zaangażowaną”. Był pisarzem moralistą, niejako sumieniem narodu.²⁸ Wojnę traktował nie tylko jako bolesne doświadczenie egzystencjalne, ale także jako sprawdzian humanizmu.²⁹ Ulubiony bohater Reymonta to zwykły „szary” człowiek, kierujący się w życiu bardziej instynktem niż rozumowaniem. Pisarz dużym szacunkiem otaczał ludzi prostych i ukazywał ich prostotę, uczciwość, dobroć, poczucie godności i hart ducha. Były to wartości, które sam wysoko cenił i którymi starał się żyć. Prostota była dla pisarza wartością fundamentalną i bez zastrzeżeń akceptowaną. Jego bohaterowie są wierni sobie i swoim ideałom, które podjęli, i dlatego trwają. Cena, jaką trzeba za to płacić, staje się nieistotna, a jest to cena często najwyższa, cena krwi (unici). Pisarz głęboko wierzy i daje temu nieustanny wyraz, że walka dobra ze złem, a obrazuje to przez odwołanie się do praw natury, zakończy się zwycięstwem i ostatecznie dobro zatriumfuje, prawda zwycięży. Choć wojna niszczy ziemię, wyjaławia, zmienia w cmentarzysko, to ta ziemia nieustannie się odradza, plonuje, owocuje, za sprawą chłopca, który ją uprawia i obsiewa.³⁰

Tak oto jawi się fragmentaryczny wprawdzie, ale interesujący portret życiowy i duchowy pisarza, z którego wyłania się postać niezwykle ciekawa i interesująca, bogata w doświadczenia i przeżycia, co znajduje swoje odzwierciedlenie w tworzonych dziełach literackich. To po jakiejś części bohaterowie mówią jego językiem, ludowym i prostym, reprezentują jego świat wartości, wierzą jego wiara, kochają Boga i ludzi jego sercem. Podsumowaniem jego życia i duchowych zmagania, a często walki, niech będą słowa byłego przełożonego z czasów pracy Reymonta na kolei: „Ja się tam

oczywiście nie mogę znać na tym, czego on w książkach dokonał, ale to jedno wiem, że był u c z c i w y m c z ł o w i e k i e m”.³¹

To, co ważne i tłumaczące postawę życiową i literacką Reymonta, to fakt, że obca była mu „gwałtowna i prowokacyjna opozycyjność wobec współczesności”,³² także religijnej.

* * *

Chociaż religijność i duchowość Reymonta miała różne fazy – od problemów z wiarą, ortodoksją Kościoła katolickiego, aż po doświadczenia spirytystyczne – to możemy stwierdzić, że była ona raczej spokojna. Była to religijność „środkowa”. Nie było tam „nihilizmu niewiary” w skrajnych jego postaciach czy „uniesień religijnych”. Elementem wzbogacającym, wspierającym duchowość pisarza był obecny w jego życiu i twórczości element religijnej kultury i folkloru, szczególnie chłopskiego, pod którego urokiem pozostawał przez całe życie. Jak mówi J.A. Malik, „nie jest Reymont kandydatem na świętego, ale wydaje się, że jego życie opasane jest taką klamrą, jak *Chłopi*. Od inicjalnego: «Pochwalony Jezus Chrystus» po finalne «Ostańcie z Bogiem, ludzie kochane». A w środku jest epos”,³³ w którym jest miejsce dla Boga i ludzkiego życia.

PRZYPISY

¹ Powodem tego jest biografia mitologizowana wielokrotnie przez samego Reymonta, pełna niedomówień, przeinaczeń, pominięć i przeinterpretowań. Często zamiast z tekstem biografii mamy do czynienia z tekstem legendy lub autolegendy literackiej. Stąd bierze się wielość opinii i sądów dotyczących tego zagadnienia.

² J.A. Malik, *Modernistyczne credo. O religijności Władysława Stanisława Reymonta. Tezy biograficzne*, w: *Inny Reymont*, Lublin 2002, s. 50.

³ Cyt. za: tamże, s. 63.

⁴ S. Falkowski, *Zagadka religijności Chłopów W. St. Reymonta*, w: *Glosariusz od Młodej Polski do współczesności*, Wrocław 1991, s. 57.

⁵ J.A. Malik, *Modernistyczne credo*, art. cyt., s. 52.

⁶ D. Knysz-Tomaszewska, *W stronę niepoznawalnego*, w: *Inny Reymont*, dz. cyt., s. 27.

⁷ Tamże, s. 50.

⁸ J.A. Malik, *Modernistyczne credo*, art. cyt., s. 53; zob. B. Kocówna, *Władysław Reymont*, Warszawa 1973, s. 86.

⁹ A. Grzymała-Siedlecki, *Ludzie i dzieła*, Kraków 1967, s. 260.

¹⁰ Tenże, *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, Kraków 1965, s. 253.

¹¹ M. Walczak, *Władysław Reymont o snach i spirytyzmie*, w: *Inny Reymont*, dz. cyt., s. 123.

¹² Tamże, s. 141.

¹³ A. Grzymała-Siedlecki, *Niepospolici ludzie...*, dz. cyt., s. 253

¹⁴ Tamże, s. 269–270.

¹⁵ A. Lange wspomina, że w Częstochowie Reymont zapoznał się z pewnym Niemcem (nazwisko nieznane), sekretarzem związku teozofów-iluminatorów, który wprowadził go w arkana tej sztuki. A. Lange, *Pochodnie w mroku*, Warszawa 1925, s. 57.

- ¹⁶ J.A. Malik, *Modernistyczne credo*, art. cyt., s. 53–56. K. Wyk a (*Reymont, czyli ucieczka do życia*, Warszawa 1979, s. 20) jest zdania, że chęć Reymonta wstąpienia do stanu duchownego, która jest potwierdzona faktami i udokumentowana, podyktowana była chęcią stabilizacji życiowej. Sam Reymont pisał: „Rozpatrzmy się. Lat dwadzieścia pięć, zdrowie prawie dobre, zdolności – sądzę średnie, a chęć ogromna – kwalifikacje. Nagroda – spokój niewoli co prawda, dobrobyt względny, ale zapewniony stale, co przy mojej nieudolności życiowej znaczy wiele, jeśli nie wszystko... Wybrać...”. Obliczał to nawet wzorem swej matki, ile by musiał poświęcić czasu i mieć pieniędzy, aby przygotować się do egzaminu z sześciu klas gimnazjalnych, które obowiązywały przy wstąpieniu do seminarium. Kilka razy podejmował starania o przyjęcie do paulinów na Jasnej Górze, czego jednak w końcu nie zrealizował (zob. J.H. Z b u d n i e w e k, *Starania Władysława Reymonta o przyjęcie do paulinów w świetle jego korespondencji*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 19(1969), s. 233–239).
- ¹⁷ Zob. M. Brykałska, *Aleksander Świętochowski wobec religii i katolicyzmu*, w: *Problematyka religijna w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski*, Lublin 1993, s. 99–114.
- ¹⁸ Zob. M. Szpakowska, *Światopogląd Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Wrocław 1976.
- ¹⁹ Zob. J. Kaczyński, *Sacrum a świadomość poetycka Kasprowicza*, w: *Tradycja religijna w literaturze polskiej XIX w.*, Olsztyn 1996; G. Iglinski, *Idealizm Chrystusowy w twórczości Kasprowicza*, w: *Idee i obrazy religijne w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, Olsztyn 1998, s. 101–147.
- ²⁰ Zob. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971.
- ²¹ A. Lange, *Pochodnie w mroku*, dz. cyt., s. 70–71; zob. K. Wyk a, *Władysław Stanisław Reymont*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura Młodej Polski*, t. 3, Kraków 1973, s. 55–56; S. Pigoń, *Na drogach kultury ludowej*, Warszawa 1974, s. 380–381.
- ²² J.A. Malik, *Modernistyczne credo*, art. cyt., s. 59.
- ²³ Por. J.R. Krzyżanowski, *Jasnogórska pielgrzymka Reymonta*, w: *Problematyka religijna...*, dz. cyt., s. 377.
- ²⁴ J.A. Malik, *Modernistyczne credo*, art. cyt., s. 52–53; K. Wyk a, *Władysław Stanisław Reymont*, art. cyt., s. 47–52.
- ²⁵ Cyt. za: J.A. Malik, *Modernistyczne credo*, art. cyt., s. 56.
- ²⁶ Tamże, s. 62.
- ²⁷ Tamże, s. 63.
- ²⁸ Por. M.J. Olszewska, *Między heroizmem a okrucieństwem*, w: *Inny Reymont*, dz. cyt., s. 66.
- ²⁹ Opowiadania: *Jak to na wojence ładnie*, *Za frontem*.
- ³⁰ W.S. Reymont, *Za frontem*, w: *t e n ż e*, *Pisma*, t. 3, Warszawa 1952, s. 82: „Stanął nieustraszenie na zagonie, przeżegnał się. Orał zawzięcie, z lubością wpiierając bosc nogi w wilgotną, chłodną ziemię, radośnie patrzył na lśniące, tłuste skiby. Rzeźwy a ostry zapach ziemi upajał go niby kadzidlane dymy w czas podniesienia. Hej, co mu tam wojna i kule! Swoją własną zagon orze, pod chleb uprawia rolę, jak jego ojciec i dziady robiły, jak jego wnuki robić będą. Szczęsny spokój przepełnił mu duszę. Pan ci on jest nad pany, gospodarz prawy i wierny posłusznik tej świętej ziemi. Cichość się w nim rozrosła ogromna – cichość pełna tajemniczych, wiośnianych poczynań i marzeń, jako w tej ziemi rodzącej”.
- ³¹ A. Grzymała-Siedlecki, *Niepospolici ludzie...*, dz. cyt., s. 277.
- ³² S. Lichański, *Człowiek i artysta*, w: W. Reymont, *Chłopi*, Warszawa 1982, s. 423.
- ³³ J.A. Malik, *Modernistyczne credo*, art. cyt., s. 64.